

POSTANOWIENIE Z DNIA 23 LUTEGO 2012 R.

III KO 97/11

Celem czynności sprawdzających, o których mowa w art. 546 k.p.k. w zw. z art. 97 k.p.k., ma być w toku postępowania wznowieniowego wyłącznie skontrolowanie, czy zaoferowany przez stronę nowy dowód w rozumieniu art. 540 § 1 pkt 2 k.p.k. można uznać za wiarygodny albo czy miało miejsce wprowadzenie sądu w błąd co do istnienia podstaw do uchylenia prawomocnego wyroku i tym samym nadużycie tego nadzwyczajnego środka zaskarżenia. W żadnym razie nie chodzi tu o poszerzanie postępowania dowodowego do takich granic, aby można było mówić o prowadzeniu postępowania dowodowego co do istoty sprawy, a więc w zakresie typowym dla rozprawy głównej.

Przewodniczący: sędzia SN Z. Puskarski.

Sędziowie SN: T. Grzegorzczak (sprawozdawca), J. Matras.

Sąd Najwyższy w sprawie Damiana U., skazanego z art. 148 § 2 pkt 2 k.k. i innych k.k., po rozpoznaniu na posiedzeniu bez udziału stron w dniu 23 lutego 2012 r. wniosku obrońcy skazanego o wznowienie postępowania zakończonego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w L. z dnia 14 kwietnia 2005 r., zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w R. z dnia 28 stycznia 2004 r.,

o d d a ł wniosek (...).

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w R. z dnia 28 stycznia 2004 r., Damian U., odpowiadający wspólnie z Jarosławem K., został uznany za winnego popełnionego w dniu 23 sierpnia 2002 r. w R. przestępstwa z art. 148 § 2 pkt 2 w zb. z art. 148 § 2 pkt 4 i art. 280 § 2 k.k. w odniesieniu do Bogusława B. i skazany za to na karę 25 lat pozbawienia wolności oraz na podstawie art. 33 § 1-3 k.k. – na karę grzywny, a nadto popełnionego w tym samym czasie i miejscu czynu z art. 13 § 1 w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 w zb. z art. 148 § 2 pkt 4 i art. 280 § 2 k.k. w stosunku do Andrzeja B., za co orzeczono karę 13 lat pozbawienia wolności oraz popełnionego w okresie od przełomu czerwca i lipca 2002 r. do bliżej nieustalonego dnia w sierpniu 2002 r. przestępstwa z art. 263 § 2 k.k., za które wymierzono mu karę 2 lat pozbawienia wolności, orzekając jako karę łączną karę 25 lat pozbawienia wolności, z ograniczeniem ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie dopiero po odbyciu 20 lat tej kary. Drugi z oskarżonych został skazany za czyn z art. 280 § 2 w zb. z art. 159 k.k. na karę 7 lat pozbawienia wolności i grzywnę. Po rozpoznaniu apelacji obrońców oskarżonych, Sąd Apelacyjny w L., wyrokiem z dnia 14 kwietnia 2005 r., zmienił zaskarżony wyrok wobec Damiana U., w ten tylko sposób, że zmodyfikował opis pierwszego z przypisanych mu czynów odnośnie do ilości przypisanych mu strzałów oraz uchylił orzeczenie o wymierzeniu mu za to przestępstwo kary grzywny, utrzymując go w mocy w pozostałym zakresie. Do wniesienia kasacji w tej sprawie nie doszło.

W październiku 2011 r. ustanowiony z wyboru obrońca skazanego, przywołując art. 540 § 1 pkt 1 i pkt 2 lit. a w zw. z art. 542 § 1 i 3 oraz art. 9 § 2 i art. 439 § 1 pkt 10, a także art. 544 § 2 k.p.k. i art. 540 § 3 k.p.k., wystąpił z wnioskiem o wznowienie prawomocnie zakończonego postępowania i przekazanie sprawy Damiana U. do ponownego

rozpoznania Sądowi Okręgowemu w R., wnosząc przy tym również o przesłuchanie dwóch wskazanych imiennie świadków na okoliczność miejsca pobytu skazanego w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r. W dodatkowym piśmie, które wpłynęło do Sądu Najwyższego w dniu 22 lutego 2012 r. obrońca wystąpił o zezwolenie mu na udział w posiedzeniu Sądu Najwyższego oraz odroczenie w związku z tym posiedzenia zaplanowanego na dzień 23 lutego 2012 r. i wyznaczenie innego jego terminu, który to wniosek oddalono, gdyż o terminie posiedzenia obrońca wiedział już od dnia 17 stycznia 2012 r., a przedmiotowy wniosek złożył na dwa dni przed tym terminem. Do wniosku o wznowienie dołączono natomiast w oryginale wyrok ETPC z dnia 5 października 2010 r. w sprawie U. v. Polska, w którym Trybunał stwierdził zaistnienie naruszenia w sprawie tegoż oskarżonego art. 6 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 3 lit. c EKPC.

W odpowiedzi na wniosek o wznowienie, prokurator Prokuratury Generalnej, wniósł o oddalenie tego żądania, zaś ustosunkowując się do tej odpowiedzi obrońca we wskazanym piśmie z dnia 21 lutego 2012 r. oraz skazany w dołączonym do tego pisma piśmie własnym, argumentowali przeciwko sugestiom prokuratora.

Rozpoznając wniosek o wznowienie Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Z uwagi na przywołanie we wniosku, jako jednej z jego podstaw, art. 439 § 1 pkt 10 w zw. z art. 542 § 3 k.p.k., należy od razu zauważyć, że ten ostatni przepis wyraźnie wskazuje, iż odnosi się on jedynie do wznowiania procesu z urzędu, a nie wznowiania go na wniosek strony. Powodem zaś wznowienia z urzędu mogą być wyłącznie uchybienia określone w art. 439 § 1 k.p.k., pod warunkiem, że rzeczywiście zaistniały one w prawomocnie zakończonym postępowaniu. Autor wniosku wiąże zaistnienie takiego uchybienia z naruszeniem prawa do obrony, przywołując wskazane już wyżej orzeczenie ETPCz w sprawie U. v. Polsce i wywodząc z niego

pozbawienie skazanego „prawa do obrony w znaczeniu formalnym w postępowaniu międzyinstancyjnym”. Już to ostatnie stwierdzenie wskazuje, że powyższy argument nie stanowi żadnej podstawy do wznowienia postępowania, gdyż sam skarżący podnosi, że chodzi o postępowanie międzyinstancyjne po prawomocnie zakończonym procesie, które nie podlega wznowieniu, temu bowiem – jak już wskazano – może podlegać tylko postępowanie prawomocnie zakończone.

Należy także zauważyć, że – jak wynika z treści załączonego do niniejszego wniosku – orzeczenia ETPCz dotyczącego sprawy skazanego, Trybunał ten uznał jedynie, że w postępowaniu okołokasacyjnym doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 w zw. z ust. 3 lit. c EKPCz przez to, że po wskazaniu przez wyznaczonego skazanemu obrońcę z urzędu, iż nie dostrzega podstaw do kasacji, Sąd Apelacyjny informując o tym skazanego, nie pouczył go o możliwościach, jakie na gruncie polskich przepisów procesowych ma on nadal dla podjęcia działań w celu wniesienia tej skargi, ani o terminach, w jakich może to uczynić. Jednocześnie Trybunał oddalił skargę Damiana U. w pozostałym zakresie, podnosząc przy tym, że oceniając w całości okoliczności sprawy, nie znalazł żadnych przesłanek, aby kwestionowane przez skarżącego procedowanie w jego sprawie było nierzetelne (Część II pkt 27 zdanie trzecie wyroku ETPCz). Tym samym w żadnej mierze nie można też uznać, aby przywoływane orzeczenie Trybunału stwarzało podstawę do wznowienia procesu, o jakiej mowa w art. 540 § 3 k.p.k., gdyż nie wynika z niego wcale, żeby istniała taka potrzeba, jak tego wyraźnie wymaga wskazany przepis. Można co najwyżej rozważać obecnie kwestię przywrócenia skazanemu terminu do wniesienia kasacji z powołaniem się na powyższy wyrok ETPCz oraz dokumentację tej sprawy dla wykazania, że uchybienie terminowi nastąpiło w wyniku braku pouczenia strony o terminie do wystąpienia z kasacją po odmowie jej wniesienia przez wyznaczonego z urzędu adwokata, co stanowiło

przyczynę od tej strony niezależną. Nie jest to jednak kwestia, która może być brana pod uwagę w postępowaniu w przedmiocie wznowienia procesu.

Również szczegółowa analiza dokumentacji tej sprawy nie wskazuje, aby w toku prawomocnie zakończzonego procesu doszło do naruszenia prawa oskarżonego do obrony. Autor skargi wywodzi wprawdzie, że oskarżony podnosił w toku procesu utratę zaufania do swojego obrońcy wyznaczonego mu z urzędu, wskazując w tych pismach, iż obrońca ów podejmuje samowolnie decyzję co do linii obrony i nie kontaktuje się z nim, ale powyższe bez wątpienia nie może być kwalifikowane jako bezwzględna przyczyna odwoławcza, z istoty obrony wynika zaś, że obrońca działa samodzielnie i nie musi kształtować prowadzonej linii obrony pod dyktando oskarżonego. Podkreślić też należy, że Sąd Apelacyjny ustanowił oskarżonemu, dla rozważenia możliwości wniesienia kasacji, już innego obrońcę z urzędu, który jednak nie dostrzegł podstaw do wniesienia tej skargi. Nie znalazł jej zresztą także ówczesny Prokurator Krajowy, do którego skazany zwrócił się z prośbą o wniesienie kasacji w jego sprawie. Powyższe wskazuje zatem, że nie tylko nie może być mowy o istnieniu przywoływanego przez skarżącego uchybienia z art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k., ale też że nie zaistniała w tej sprawie obraza w postaci naruszenia prawa oskarżonego do obrony w znaczeniu formalnym.

Drugą z przywoływanych w niniejszym wniosku podstaw do wznowienia jest dopuszczenie się jakoby w prawomocnie zakończonym procesie przestępstwa z art. 234 k.k. przez współoskarżonego Jarosława K., który obciążał Damiana U. Skarżący przywołuje tu fakt, iż prokurator Prokuratury Rejonowej w R., postanowieniem z 25 czerwca 2010 r. umorzył – prowadzone z zawiadomienia oskarżonego złożonego w marcu 2010 r., a donoszącego o składaniu przez siebie fałszywych wyjaśnień, w których przyznawał się on do zabójstwa, którego dotyczy niniejsze postępowanie oraz o składaniu takowych przez współoskarżonego Jarosława K. –

śledztwo, przy czym umorzenie to wobec Jarosława K. nastąpiło jedynie z uwagi na przedawnienie karalności i nie wykluczyło możliwości fałszywego pomawiania przez niego Damiana U., co zdaniem skarżącego stanowi tym samym podstawę wznowieniową przewidzianą w art. 540 § 1 pkt 1 w zw. z art. 541 § 1 k.p.k.

Rzeczywiście przepisy Kodeksu postępowania karnego zakładają, że podstawą wznowienia może być zaistnienie w toku postępowania przestępstwa, które musi być co do zasady ustalone prawomocnym wyrokiem skazującym, chyba że orzeczenie takie nie może być wydane z uwagi na przeszkody procesowe, w tym przedawnienie karalności czynu. W takim jednak wypadku to wnioskodawca musi wykazać wysokie prawdopodobieństwo nie tylko, że przestępstwo takie miało miejsce, ale też, jak wymaga tego art. 540 § 1 pkt 1 k.p.k., że mogło to mieć wpływ na treść orzeczenia. Sam fakt, że w postanowieniu umarzającym śledztwo, prowadzonym na skutek zawiadomienia skazanego, prokurator ogólnikowo stwierdził, iż nie wyklucza możliwości składania przez współoskarżonego oświadczeń fałszywie pomawiających Damiana U., nie oznacza jeszcze, że tego typu przestępstwo rzeczywiście zaistniało. Uzasadnienie tego orzeczenia wskazuje bowiem wyraźnie, że w śledztwie tym nie analizowano w ogóle treści wyjaśnień Jarosława K., jako że i w tym zakresie doszło już do przedawnienia karalności czynu z art. 234 k.k., co wykluczało prowadzenie postępowania w tej materii.

Poddając zaś obecnie analizie wyjaśnienia składane w przedmiotowym postępowaniu przez skazanego oraz przez współskazanego Jarosława K. należy zauważyć, że Damian U. został zatrzymany już w dniu 2 września 2002 r., podczas gdy Jarosław K. dopiero dzień później – 3 września 2002 r. Damian U. miał też wcześniej niż drugi ze współpodejrzanych postawiony zarzut i był wcześniej przesłuchiwany jako podejrzany. Nastąpiło to bowiem w dniu 3 września 2002 r., a

przesłuchanie Damiana U. rozpoczęło się wówczas o godzinie 18.00 i stojąc w tym momencie jedynie pod zarzutem popełnienia w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r. w R. wspólnie z Jarosławem K. przestępstwa rozboju z posłużeniem się bronią palną i groźbą zabójstwa – podejrzany ten przyznał się do dokonania owego czynu z tym, że użyciem broni podczas zdarzenia obciążał Jarosława K., opisując też przygotowania do popełnienia tego przestępstwa oraz zachowanie się po jego popełnieniu, w tym m.in. fakt pocięcia po kilku dniach przy użyciu szlifierki broni użytej do napadu i wyrzucenia jej. Oświadczenie to potwierdził także w postępowaniu przed Sądem w przedmiocie tymczasowego aresztowania w dniu 4 września 2002 r. Jarosław K. został zaś, jako postawiony wówczas pod zarzutem popełnienia w trakcie owego rozboju dwóch przestępstw, a to z art. 13 § 1 w zw. z art. 148 § 2 pkt 2 i 4 i art. 280 § 2 k.k. oraz z art. 148 § 2 pkt 4 k.k., przesłuchany wprawdzie także w dniu 3 września 2002 r., ale czynność ta rozpoczęła się dopiero tuż przed północą. Przyznał się on wówczas częściowo do zarzucanych mu czynów, tzn. jedynie do samego udziału w rozboju, ale nie do usiłowania i popełnienia zabójstwa, opisując szczegółowo zarówno przebieg zdarzenia, jak i przygotowania do niego, obciążając przestępstwami z art. 148 k.k. Damiana U. Z kolei podczas dokonanej 4 września 2002 r. konfrontacji obu współpodejrzanych, Damian U., po odczytaniu mu jego wyjaśnień oraz wyjaśnień Jarosława K. oświadczył, że jego uprzednie wyjaśnienia „są jedynie w części prawdziwe”, natomiast „w zasadzie w całości zgodne z prawdą są wyjaśnienia” współpodejrzanego. Przyznał wówczas, że to on sam nabył broń użytą w czasie rozboju, to on miał ją podczas tego zdarzenia przy sobie, a Jarosław K. posiadał miotacz gazowy i siekierę, i to on, a nie Jarosław K., strzelał podczas napadu. Potwierdził to także po dokonanej następnie zmianie zarzutów i zarzuceniu mu już przestępstwa z art. 148 k.k., a Jarosławowi K. czynu z art. 280 § 2 k.k., podając wówczas, że nie przyznawał się

uprzednio, iż to on w czasie napadu miał broń i z niej strzelał, ale obecnie mówi całą prawdę, żałuje tego, co się stało i myśli, że strzelanie to było spowodowane jakimś szaleństwem, a wpływ na to miał fakt, że przed napadem pił alkohol i brał sterydy. Podczas kolejnego z przesłuchań, dokonanego w dniu 1 października 2002 r., oskarżony ten podał, że właśnie w dniu tej czynności wskazał wcześniej policjantom miejsce, w którym ukrył broń po napadzie, oświadczając, że miejscem tym jest słupek ogrodzeniowy na terenie jego posesji przy budynku gospodarczym oraz że broń ta była pocięta na kawałki, jak to wcześniej wyjaśniał, a przy tym potwierdził treść swoich wyjaśnień, które złożył uprzednio, już po konfrontacji z Jarosławem K. Dopiero na rozprawie sądowej, w dniu 8 września 2003 r., oskarżony zmienił swoje wyjaśnienia i nie przyznał się do popełnienia żadnego z zarzucanych mu czynów, a następnie przy odczytywaniu kolejnych jego wyjaśnień z postępowania przygotowawczego, oświadczał, że nie są one zgodne z prawdą, choć przyznawał, iż protokół był sporządzany przy nim, ale prokurator pisał, co chciał, lub że nie pamięta, iż składał wyjaśnienia tej treści albo że nie są to w ogóle jego wyjaśnienia, a podpisywał każdy z tych protokołów, gdyż był przymuszany fizycznie i psychicznie, z tym że nie chce mówić na czym polegało przymuszanie fizyczne, a co do psychicznego to oświadczył, że był już wszystkim zmęczony i znajdował się w stanie depresji. Nie dziwi przeto, że szczegółowo analizując depozycje obu oskarżonych Sądy, uwzględniając wymogi art. 7 k.p.k., obdarzyły wiarygodnością wyjaśnienia Damian U. złożone w postępowaniu przygotowawczym, a nie te, które składał on na rozprawie.

Powyższe w żadnej mierze nie wykazuje zatem, aby współoskarżony Jarosław K. fałszywie oskarżał Damiana U. o popełnienie przypisanego mu ostatecznie przestępstwa. Pierwsze informacje o udziale Damiana U. w rozboju dokonanym w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r. organy ścigania

uzyskały od tegoż oskarżonego, który następnie w trakcie konfrontacji z Jarosławem K. zmodyfikował je, przyznając że ten ostatni mówi prawdę odnośnie do jego roli podczas dokonywanego rozboju i następnie podtrzymywał te wyjaśnienia, a nawet uzupełniał je, choćby przez wskazanie miejsca ukrycia zniszczonej broni, użytej podczas tego zdarzenia. Fakty podawane wspólnie przez obu współoskarżonych zostały w różnych swych aspektach potwierdzone innymi dowodami osobowymi i rzeczowymi, m. in. odnośnie do zachowań poprzedzających dokonanie rozboju i przygotowań do niego, zbywania zabranych w trakcie tego przestępstwa kart telefonicznych, rodzaju broni użytej podczas napadu itd. Nie jest przy tym prawdą, że – jak twierdzi w swoim piśmie (dołączonym przez obrońcę w dniu 21 lutego 2012 r. do swojego pisma odnoszącego się do argumentacji prokuratora w odpowiedzi na wniosek o wznowienie) oskarżony, w sprawie tej nie ma jakoby żadnego bezpośredniego dowodu wskazującego na jego udział w przypisanym mu zdarzeniu przestępnym, a tylko takie powinny być podstawą do wyciągania odpowiedzialności karnej. Proces dowodzenia obejmuje bowiem nie tylko dowody bezpośrednie, lecz także dowody pośrednie, a przy tym dowodami bezpośrednimi są te, które dotyczą wprost zdarzenia mającego cechy przestępstwa, takimi są zaś bez wątpienia w tej sprawie wyjaśnienia obu oskarżonych w zakresie, w jakim – po uprzedniej ich prawidłowej ocenie – zostały uznane przez Sądy za wiarygodne. Inne zaś dowody dotyczące przygotowań do tego zdarzenia oraz postępowania po zdarzeniu, uzupełniają w sposób logiczny ostateczne wnioski Sądu z nich wyciągnięte.

W konsekwencji, z materiałów tej sprawy w żaden sposób nie można wyciągnąć wniosku, aby w prawomocnie zakończonym postępowaniu doszło do popełnienia przestępstwa fałszywego pomawiania Damiana U. przez współoskarżonego Jarosława K. Tym samym nie ma podstaw do

przyjęcia zaistnienia w tej sprawie przesłanki z art. 540 § 1 pkt 1 k.p.k. Wniosek o wznowienie jest zatem w tym aspekcie niezasadny.

W tym miejscu pojawia się trzecia podstawa do wznowienia podnoszona przez autora wniosku, za pomocą której pragnie on podważyć wiarygodność Jarosława K. oraz depozycji samego Damiana U. w zakresie, w jakim Sąd obdarzył je wiarygodnością. Skarżący powołuje się bowiem na nowe fakty i dowody nieznane dotąd Sądowi, które mają wykazać, że skazany nie mógł brać udziału w przypisanym mu rozboju, gdyż w tym czasie znajdował się w innym miejscu, niż to, w jakim zaszło przypisane mu zdarzenie przestępne. Dowodami tymi mają być zeznania Zbigniewa J., przebywającego – podobnie jak sam skazany – w Areszcie Śledczym w R. oraz Przemysława M. z W., na okoliczność miejsca pobytu Damiana U. w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r., z przywołaniem zeznań tych osób, jakie złożyły już one w postępowaniu cywilnym, wytoczonym przez skazanego Przemysławowi M. o naruszenie jego dóbr osobistych, w którym to Zbigniew J. występował w roli świadka.

W związku z powyższym należy na wstępie zająć się kwestią okoliczności, w jakich pojawiły się wskazane wyżej dowody. Otóż w marcu 2009 r. Damian U., przebywając w Areszcie Śledczym w R. wystąpił z pozwem przeciwko, przebywającemu wówczas także w tymże Areszcie, Przemysławowi M. o to, że w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r. o godz. 01.00 w dniu 23 sierpnia br. na dworcu kolejowym w R. naruszył on jego dobra osobiste w ten sposób, że zachowywał się wobec niego wulgarnie, wyzywał go i popychał oraz przewrócił go, podając jako świadka tego zdarzenia Zbigniewa J., przebywającego także w Areszcie Śledczym w R. i domagając się tytułem zadośćuczynienia kwoty 100 000 zł. Sprawę tę zarejestrowano w Sądzie Okręgowym w R. pod sygnaturą I C 390/09 i jej akta dołączono obecnie do dokumentacji sprawy karnej.

Jak wynika z protokołu rozprawy w sprawie I C 390/09, pozwany Przemysław M. pojawił się w Areszcie Śledczym w R. w sierpniu 2008 r. i odbywał tam karę 6 lat pozbawienia wolności za czyn z art. 280 k.k., natomiast świadek Zbigniew J. przebywał w tym areszcie najpierw od 2006 r. do końca sierpnia 2007 r. i następnie od października 2007 r., a koniec kary przypada mu na rok 2016. Sam pozwany, wnosząc o oddalenie powództwa, stwierdził jedynie, że poznaje powoda z twarzy, widział go bowiem kilka razy na terenie aresztu i kojarzy go z sierpnia 2002 r. Nie wskazał przy tym żadnej daty, w jakiej miało nastąpić podawane w pozwie zdarzenie, podając jedynie, że był wtedy pod wpływem środków odurzających, nie wie, w jaki sposób znalazł się na dworcu w R., i że miał scysję z jednym z dwóch będących tam mężczyzn. Natomiast powód, czyli skazany Damian U., stwierdził już, że naruszenie jego dóbr osobistych miało miejsce w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r. Również świadek Zbigniew J. zeznał, że zdarzenie miało miejsce w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r., a powód został napadnięty na stacji kolejowej w R. przez Przemysława M. oraz oświadczył, że w areszcie nie rozmawiał z nikim na ten temat, ponieważ nie było takiej potrzeby (akta sprawy cywilnej). Postępowanie cywilne zakończyło się oddaleniem powództwa z uwagi na niewykazanie naruszenia dóbr osobistych powoda.

Zauważyć w związku z tym należy, że w toku całego procesu karnego, prowadzonego w sprawie o zdarzenie przestępne, jakie miało miejsce w nocy z 22 na 23 sierpnia 2002 r., Damian U. ani wówczas, gdy stał jeszcze pod zarzutem jedynie udziału w rozboju, ani wtedy, gdy zarzucono mu przestępstwa z art. 148 k.k., a wszystko to miało miejsce w pierwszych dniach września 2002 r., czyli w niecałe dwa tygodnie po owych zdarzeniach, nigdy nie wspomniał, że w czasie, kiedy miały one miejsce, nie mógł w nich uczestniczyć, gdyż przebywał wówczas, i to w obecności innej osoby, na dworcu kolejowym, gdzie wręcz stał się ofiarą innych

przestępnych zachowań. Nie uczynił tego także w dalszym toku postępowania przygotowawczego, ani na rozprawach przed Sądami obu instancji. Przywołał nagle tego rodzaju fakt w bez mała 9 lat po jego zaistnieniu i to z dokładnym podaniem godziny, w jakiej miał on miejsce, a która to godzina została uprzednio przez Sądy w sprawie karnej ustalona, jako początek zdarzeń, w wyniku których nastąpiło przestępstwo rozboju, zabójstwa i usiłowania innego zabójstwa. Co więcej, jak już wcześniej wykazano, Damian U. w toku postępowania karnego, zaraz na jego początku, przyznał się do udziału w tym rozboju oraz do przestępstw z art. 148 § 1 k.k. i przygotowań do ich dokonania.

Doświadczenie życiowe uczy, że osoba stająca pod zarzutem poważnego przestępstwa, jeżeli nawet w początkowej fazie postępowania znajdowałaby się w swoistym szoku wywołanym postawieniem jej takich zarzutów, to jednak po ochłonięciu z niego, uzmysłowiwszy sobie, że przecież w czasie ich zaistnienia przebywała w zupełnie innym miejscu i ma na to dowody, niezwłocznie podałaby te okoliczności organom ścigania. Damian U. tak jednak nie uczynił.

W przywoływanym już jego piśmie – dołączonym do pisma obrońcy, a przekazanym do Sądu Najwyższego w dniu 21 lutego 2012 r. – oskarżony twierdzi, że gdyby wówczas wskazał na te osoby – a nie neguje, iż znał dane Przemysława M., gdyż w trakcie jego ucieczki znalazł jakoby jego dokumenty i mógł go dzięki temu odnaleźć – to mogłyby one odmówić złożenia zeznań, gdyż obciążałyby wówczas siebie innym przestępstwem, dlatego czekał on, aż odpowiedzialność za to przestępstwo ulegnie przedawnieniu. W tym miejscu należy zauważyć, że zachowania, jakie rzekomo miały zaistnieć na dworcu w R., miały charakter przestępstw prywatnoskargowych, te zaś przedawniały się najpóźniej z upływem 3 lat od ich popełnienia, a więc jesienią 2005, a przy tym odnosiły się tylko do Przemysława M., a nie w jakimkolwiek stopniu do świadka Zbigniewa J. Nie

było zatem przeszkód, aby powołać się na niego dla uprawdopodobnienia alibi w ówczesnym procesie karnym Damiana U. Jednak z powództwem cywilnym wystąpił on dopiero w roku 2009. Wprawdzie jako datę odręczną na pozwie podano dzień 5 stycznia 2008 r., ale data wysłania tego dokumentu, jaka figuruje na kopercie to 10 marca 2009 r., a prezentaty Sądu na pozwie – 12 marca 2009 r. Zatem pozew ten skierowano do Sądu już w sytuacji, gdy zarówno mający być pozwanym, jak i świadek rzekomego zdarzenia na dworcu kolejowym, przebywali już od dłuższego czasu (ten pierwszy od 13 sierpnia 2008 r., ten drugi od końca sierpnia 2007 r.) w tym samym Areszcie Śledczym, w którym znajdował się będący powodem Damian U.

Próba tłumaczenia obecnie przez skazanego powodów tak późnej reakcji oczekiwaniem na upływ przedawnienia karalności przestępstwa, jakiego ofiarą miał on rzekomo wówczas zostać, jest więc zupełnie nieprzekonująca. Wszczęty przez niego w 2009 r. proces cywilny, jak wynika z omówionych wyżej okoliczności, został w istocie swej podjęty dla wytworzenia dowodów, które miały posłużyć mu jako formalna podstawa do podjęcia kroków o wznowienie postępowania karnego. Jednakże, stosownie do art. 540 § 1 pkt 2 k.p.k., te nowe fakty lub dowody nie znane sądowi muszą być dowodami na tyle wiarygodnymi, że dają podstawę do przyjęcia wysokiego prawdopodobieństwa, iż skazany nie popełnił czynu, który mu przypisano bądź czyn ten nie stanowił wcale przestępstwa, nie podlegał karze albo zagrożony był łagodniejszą karą niż ten, za który go skazano. Okoliczności, w jakich pojawiły się przedstawione wyżej dowody wskazują, że są one wprawdzie nowe, ale nie dają w żadnej mierze podstaw do uznania ich za przydatne dla wykazania zaistnienia wskazanego wyżej warunku wynikającego z art. 540 § 1 pkt 2 k.p.k. Nie należy w tym miejscu zapominać o poddanych wcześniej analizie dowodach, jakie legły u podstaw ustaleń Sądów orzekających w sprawie

karnej, a nie były to tylko wyjaśnienia obu oskarżonych. Dlatego też Sąd Najwyższy po uwzględnieniu powyższych okoliczności i analizie depozycji składanych przez wskazane wcześniej osoby w postępowaniu cywilnym, mając na uwadze treść art. 170 § 1 pkt 3 k.p.k., nie uwzględnił wniosku obrońcy o ich przeprowadzenie w ramach czynności sprawdzających, o jakich mowa w art. 546 k.p.k. Nie chodzi przy tym o przyjmowanie obecnie ustaleń poczynionych w postępowaniu cywilnym, gdyż w żadnej mierze nie są one wiążące dla postępowania karnego, ale jedynie o analizę przywołanych środków dowodowych i sytuacji, w jakiej one powstały od strony wymogów płynących ze wskazanego wcześniej przepisu art. 540 k.p.k.

Powyższe wskazuje, że w sprawie tej brak jest także realnych przesłanek do przyjęcia, aby zaistniała podstawa do wznowienia w oparciu o nowe fakty i dowody wskazujące na rzekome alibi skazanego na czas, w jakim miały miejsce przypisane mu przestępstwa z art. 148 k.k. W konsekwencji zaś, mając na względzie wcześniejsze rozważania odnośnie do dwóch innych powodów do tego wznowienia przytaczanych we wniosku, które jak wykazano także nie zaistniały, należy uznać, iż wniosek ten jest w całości bezzasadny (...).